

Joanna Zaguła¹

Skuteczna publikacja prawa jako akt performatywny

Słowa kluczowe: akt mowy, akt performatywny, performatywność, ogłaszanie prawa, skuteczność ogłaszania prawa, obowiązek publikacji prawa, promulgacja

Keywords: speech act, performative act, performativity, promulgation, effectiveness of promulgation, legal obligation of the publication of law

Streszczenie

Autorka zajmuje się kwestią publikacji prawa w polskim porządku prawnym, analizując jej skuteczność przy pomocy teorii performatywnych aktów mowy J.L. Austina. Stawia tezę, iż istnieją w obecnym polskim porządku prawnym sytuacje, w których publikacja prawa, mimo że jest w założeniu aktem performatywnym, nie spełnia warunków performatywności, wobec czego można by ją uznać wręcz za nieskuteczną. Za Fullerem i Austinem przytacza ona przykłady prawa źle sformułowanego i wadliwie ogłaszanego oraz przypomina, iż aby akt performatywny jakim jest akt prawny był skutecznym, musi być zakomunikowany odbiorcom. Wobec tego analizuje akty prawne regulujące publikowanie prawa w polskim porządku prawnym oraz badania dotyczącego faktycznego sposobu zapoznawania się z treścią prawa przez obywateli. Dochodząc do wniosku, że Dziennik Ustaw jest bardzo rzadko faktycznym źródłem poznania prawa, autorka proponuje podążyć za koncepcją dziedziny wiedzy o widowiskach teatralnych, które badacze również oceniają w kategoriach skuteczności performatywnej. Sugerowanym rozwiązaniem, zaczerpniętym z teatrologii jest teoretyczna zamiana ról i wyjście z inicjatywą kontaktu pomiędzy prawodawcą a adresatem tekstu prawnego. Publikując prawo należałoby brać w większym zakresie pod uwagę to, do kogo normy prawne są adre-

¹ Autorka jest doktorantką na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. E-mail: izagula@onet.pl.

sowane, kto ma przepisy prawne przeczytać, normy prawne zrozumieć i w jaki sposób będzie się z ich treścią zapoznawał.

Summary

An Effective Promulgation of Law as a Performative Act

The author deals with the matter of publication of law in the Polish legal system. She analyses its' effectiveness by using J.L. Austin's speech acts theory. The author proposes a thesis that there are situations in Polish legal system when a publication of law – although assumed to be a performative act – does not fulfill all the standards of performativity and – as a result – can be recognized as ineffective. Citing Austin and Fuller the author excerpts some examples of laws that are wrongly formulated and published in a faulty way. She also states that if a speech act (which is a performative act) is to be called effective, it must be communicated to its' recipients. As a result, the author analyses both Polish legal regulations concerning publication of law, as well as the research showing how people actually acquire the knowledge of law. As it occurs – the official sources as some of the most rarely used, so she proposes a new approach, derived from theatre studies, as theater performances are also being described using the term of performative effectiveness. The suggested solution would be a theoretical switch between the law makers and recipients and an attempt to establish a connection between them. While publishing the law, the law makers should consider who the recipients are, who is supposed to read the regulations, understand the norms and how he or she is going to do it.

★

Zadaniem niniejszego artykułu jest zbadanie zagadnienia publikacji prawa w Polsce, której skuteczność analizować będą przy pomocy teorii performatywnych aktów mowy J.L. Austina. Badania nad niniejszym zagadnieniem nie należą do rzadkości, zaś związek publikacji prawa z jego obowiązywaniem bardzo obszernie i wnikliwie badany był w doktrynie m.in. przez Grzegorza Wierczyńskiego². Jednak w swoich publikacjach,

² G. Wierczyński, *Urzędowe ogłoszenie aktu normatywnego*, Warszawa 2008; idem, *Udostępnianie informacji o prawie jako warunek skutecznej działalności prawotwórczej*, Gdańsk 2015; idem, *System informacji prawnej w pracy sędziego*, Warszawa 2011.

mimo podania niezwykle interesujących danych, w tym danych statystycznych w odniesieniu do sposobów zapoznawania się z prawem w Polsce (z których wynika, że Dzienniki Ustaw, niezwykle rzadko służą jako źródło wiedzy o prawie) nie podjął on badania nad skutecznością współczesnej publikacji prawa. To zagadnienie interesuje mnie szczególnie, dlatego też zdecydowałam się przeprowadzić analizę procesu publikacji prawa w Polsce. Proces badawczy przeprowadziłam z punktu widzenia teorii performatywnych aktów mowy, przyjmując, iż publikacja prawa jest aktem performatywnym, a zatem także aktem mowy. Powyższe założenie pozwala mi zastosować zaproponowane przez Austina³ bardzo konkretne i użyteczne narzędzia oceny fortunności performatywnych aktów mowy, czyli ich skuteczności⁴.

Dla Austina podstawą umożliwiającą stworzenie teorii aktów mowy było pragmatyczne podejście do języka. Uważał on, że jedyna sensowna analiza języka, to analiza aktów jego użycia. Stawiam tezę, iż istnieją w obecnym polskim porządku prawnym sytuacje, w których publikacja prawa, mimo że jest w założeniu wypowiedzią performatywną, nie jest performatywnym aktem mowy, wobec czego można by ją uznać wręcz za nieskuteczną. W celu przeprowadzenia tak zaplanowanego procesu badawczego wykorzystywałam podstawową wiedzę nie tylko z zakresu prawoznawstwa, ale także z innego, niż ściśle prawnego, punktu widzenia, to jest w perspektywie szeroko pojętej kultury, której prawo jest niekwestionowanym elementem. Starłam się połączyć narzędzia badawcze z dwóch dziedzin nauk: społecznych i humanistycznych, wychodząc z założenia, iż pozwoli mi to na uzyskanie szerszej perspektywy w postrzeganiu i rozwiązywaniu problemu badawczego. Wydaje się, iż tak dokonana analiza zjawiska może usprawnić ocenę publikowania prawa z punktu widzenia jego skuteczności, a nawet pozwoli na poszukiwanie metod publikacji prawa w sposób bardziej skuteczny performatywnie.

³ J.L. Austin, *Jak działać słowami*, [w:] *Mówienie i poznawanie; Wypowiedzi performatywne*, Warszawa 1993.

⁴ J.L. Austin, *Performative – Constative*, [w:] *The Philosophy of Language*, red. J.R. Searle, Oxford 1971, s. 15.

I. Zagadnienia terminologiczne

Zgodnie z ustawą o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych z 20 lipca 2000 r.⁵ oraz na podstawie obwieszczenia Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 17 lutego 2016r.⁶ w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych – przyjmuję, iż akt normatywny to taki akt prawny, który zawiera przepisy prawne, normy powszechnie obowiązujące i ogłoszone; natomiast za J. Nowackim i Z. Toborem⁷, uznaję za akt normatywny – taki akt prawa, który nadto wywołuje skutek prawny w sferze obowiązków prawnych (ich powstanie, zniesienie).

Jednakże, przedmiotem mojej analizy czynię jedynie treści norm, które zostały już ogłoszone w tekstach formalnych, tak jak to zresztą przyjmował Andrzej Grabowski, określając normę prawną jako akt mowy, czyli „produkt celowego, decyzyjnego procesu”, który dokonywany jest przez prawodawcę i „należy do kategorii instytucjonalnych (formalnych) dyrektyw” (w odróżnieniu od norm prawa naturalnego). Przypomina on, że taki typ aktu mowy powinien spełniać wymogi fortunności przewidziane dla performatywu⁸.

Ważne rozróżnienie, które muszę także na początku poczynić dotyczy pojęć: adresaci i odbiorcy prawa. Przyjmuję, że adresatem prawa jest taki podmiot, bądź grupa podmiotów (osób fizycznych lub prawnych), których działania dotyczą regulacji danego aktu prawnego⁹, zaś odbiorca, to podmiot, osoba realnie stykająca się z tekstem prawnym, czytająca lub słuchająca go¹⁰. Kiedy piszę o fizycznej reprezentacji aktu normatywnego, jaką jest choćby wydany w formie pisemnej kodeks, używam pojęcia tekst prawa, gdy zaś mam na myśli to, co się w nim zawiera – sens i myśl – używam pojęcia treść prawa. Zdecydowałam się nie analizować szeroko pojęcia, jakim jest komunikacja prawa, ze względu na przyjęte ramy problemu badawczego¹¹, używam pojęcia komunikowanie zgodnie ze znaczeniem przyjętym w języku potocznym

⁵ Dz.U. Nr 62, poz. 718.

⁶ Dz.U. poz. 296.

⁷ J. Nowacki, Z. Tobor, *Wstęp do prawoznawstwa* Warszawa 2015.

⁸ A. Grabowski, *Judicial Argumentation and Pragmatics*, Kraków 1999, s. 93.

⁹ M. Dudek, *Komunikowanie prawa w dobie pluralizmu kulturowego*, Kraków 2014, s. 77.

¹⁰ Ibidem, s. 80.

¹¹ Ibidem.

i mam na myśli przekazywanie treści prawa adresatom, którzy *de facto*, dzięki skutecznej komunikacji stają się odbiorcami prawa. Natomiast pojęciu *performatyw* (z języka angielskiego *to perform* czyli – działać) przypisuję za Austinem, iż „jest on symultanicznie zarówno działaniem, jak i wypowiedzią”¹².

Na podstawie art. 88 Konstytucji oraz zgodnie z ustawą o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych z 20 lipca 2000 r. oraz na podstawie Obwieszczenia Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 17 lutego 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych, w Polsce prawo rozumiane jako akt normatywny musi zostać opublikowane, aby obowiązywało jego adresatów. Artykuł 88 ust. 1. Konstytucji stanowi obowiązek publikacji źródeł prawa, co jest warunkiem ich wejścia w życie. Jest to kwestia o znaczeniu podstawowym. W najważniejszym akcie normatywnym polskiego porządku prawnego przewidziany jest nie tylko obowiązek ogłaszania prawa, ale także z ogłoszeniem prawa powiązana jest jego moc obowiązująca. Jeśli jednak wziąć pod uwagę reguły moralne, czy też reguły prawa zwyczajowego, komunikowane językowo w danej społeczności – one także uznałyby prawo, z którym nie można się zapoznać za nieobowiązujące, ze względu na niemoralność takiego rozwiązania. Gdy zatem mowa o obowiązywaniu prawa, należy jeszcze zająć się znaczeniem terminu konstytucyjnego „wejście w życie” i zastanowić się, czy jest on tożsamy z pojęciem „obowiązywania”, którym się posługujemy. Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego można się spotkać z przekonaniem o synonimiczności tych wyrażen. Grzegorz Wierczyński reprezentuje pogląd o ujednoczeniu tych pojęć ze względu na zasadę komunikatywności¹³. Na jego stanowisko powołał się (podzielając je) Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 2 lipca 2007 r. Poddał analizie treść Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”¹⁴ konkludując, iż „brzmienie § 46 ust. 2 ZTP wskazuje na to, że zwrot „ustawa (przepis) wchodzi w życie w dniu...” uznawany jest *de facto* za równoznaczny ze zwrotem: ustawę (przepis) stosuje się od dnia...”. Synonimiczność obydwu zwrotów występuje

¹² J.L. Austin, *Performative...*, s. 15.

¹³ G. Wierczyński, „Obowiązywanie” a „wejście w życie” – uwagi polemiczne, „Państwo i Prawo” 2007, z. 2.

¹⁴ Dz.U. Nr 100, poz. 908.

również na gruncie piśmiennictwa i jest aprobowana przez część przedstawicieli doktryny¹⁵. W świetle takiego rozumienia pojęcia „wejścia w życie” należałoby przyjąć, że skoro warunkiem wejścia w życie – a więc obowiązywania prawa – jest jego ogłoszenie, i to ogłoszenie urzędowe, gdyż (jak pisze G. Wierczyński)¹⁶ „tylko urzędowe ogłoszenie aktów normatywnych wywołuje określone w obowiązujących przepisach skutki prawne (przede wszystkim umożliwia wejście w życie danego aktu prawnego)”. W związku z tym „żadne inne ogłoszenie aktu prawnego nie jest „ogłoszeniem” w rozumieniu przepisów prawnych¹⁷. Można z tej wypowiedzi wyciągnąć także jeszcze inny wniosek: wobec konieczności publikacji prawa – dla jego obowiązywania, należałoby przyjąć, iż prawo nieogłoszone nie obowiązuje.

II. Publikacja prawa jako akt mowy

Mówiąc o publikacji prawa używać będę pojęcia aktu mowy, który Tomasz Gizbert-Studnicki opisuje jako nie tyle samą wypowiedź, co „przypadek jej użycia”¹⁸. Definicja ta każe skoncentrować się nie tylko na treści wypowiedzi (w naszym wypadku tekście prawnym), lecz także na kontekście, w jakim ona funkcjonuje (a więc okolicznościach, w jakich wypowiedź jest wygłoszana, a tekst prawa publikowany). Autor ten przywołuje także terminy z teorii aktów mowy Johna L. Austina: akt lukucyjny, illokucyjny i perlokucyjny. Pojęcia te wywodzą się z VIII wykładu brytyjskiego badacza, zawartego w pośmiertnie wydanym dziele *How to Do Things with Words*, gdzie zobrazowane są przykładami, z których pozwolę sobie przytoczyć jeden:

Czynność (A), czyli Lokucja

Powiedział mi: »Zastrzel ją!« [...]

Czynność (B), czyli Illokucja

Ponaglał (lub radził, rozkazywał itd.) mnie bym ją zastrzelił.

¹⁵ Wyrok TK z 2 lipca 2007 r., K 41/05.

¹⁶ G. Wierczyński, *Urzędowe ogłaszanie aktu...*, s. 125.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ T. Gizbert-Studnicki, *Stwierdzenie jako akt mowy*, „Studia Filozoficzne” 1973, nr 3 (88), s. 83.

Czynność (C.a), czyli Perlokucja
Przekonał mnie, bym ją zastrzelił
Czynność (C.b)
Doprowadził mnie do (spowodował itd.) zastrzelenia jej¹⁹.

Austin wprowadza te pojęcia w dalszej części swojej pracy, już uporawszy się z warunkami fortunności performatywów. Ja jednak posługuję się nimi w innej kolejności, ze względu na to, iż pozwolą mi doprecyzować czym jest akt mowy, zanim przejdę do omówienia i oceny jego cech. Jest to (wedle teorii Austina, na którą powołuje się Gizbert-Studnicki) zdarzenie uwzględniające sporządzenie danego tekstu (prawnego), kontekst sytuacyjny tej czynności oraz oddziaływanie tej czynności na odbiorcę wypowiedzianych treści. Precyzuje on także, że nie są to trzy odrębne rodzaje aktów mowy, a raczej aspekty istniejące w każdym akcie mowy²⁰.

Wydaje mi się, że sytuacja publikacji prawa również może zostać opisana przy użyciu powyższych kategorii; byłaby więc wówczas nie tylko wypowiedzią, lecz aktem mowy. Tak też przyjmuje Andrzej Grabowski. Zauważa on, że „rezultatem prawie wszystkich celowych działań intelektualnych mogą być akty mowy”, a w szczególności może takim aktem być produkt procesu normowania²¹. Przyjmuję zatem, że akty publikacji prawa są aktami mowy, gdyż chcemy i musimy oceniać nie tylko ich treść, ale i sposób ujawnienia ich treści oraz kontekst, w jakim funkcjonują. Przykład podany przez Austina implikuje więc konieczność zbadania zarazem samego tekstu prawa, jak i przyjrzenie się formie, w jakiej był publikowany oraz efektowi, jaki owa publikacja wywarła na odbiorcy. Dopiero wzięwszy pod uwagę te trzy aspekty aktu mowy będą mogła zbadać skuteczność publikacji prawa.

III. Porażki legislacyjne Rex-a

Rozpoczynając analizę skutecznej publikacji prawa w Polsce warto przytoczyć pewną przypowieść, tytułem ilustracji omawianego problemu. Lon L. Fuller

¹⁹ J.L. Austin, *Jak działać słowami...*, s. 647.

²⁰ T. Gizbert-Studnicki, op.cit., s. 84.

²¹ A. Grabowski, *Judicial Argumentation...*, s. 93.

w „Moralności prawa”²² przedstawił nieudaną próbę stworzenia prawa idealnego. Wymyślony przez niego władca o imieniu Rex, nauczony niepowodzeniami swoich poprzedników chciał stworzyć idealny system prawny. Fuller opisał jego starania i to, jak każda podjęta przez władcę próba kończyła się jego porażką. Najpierw Rex stworzył prawo, którego w żaden sposób nie udostępnił poddanym. Spotkało się to oczywiście z ich zasłużoną krytyką. Trudno było mu polemizować z argumentem, że aby dostosować się do obowiązującego prawa, poddani muszą mieć możliwość zapoznać się z jego treścią, znać prawo wcześniej, niż dopiero wtedy gdy są już rozliczani za jego przekroczenie. Rex ogłosił więc swój pierwszy kodeks. I znów poddani nie byli zadowoleni. Zorganizowali nawet demonstrację, podczas której manifestowali swoje oburzenie tym, że ogłoszone prawo jest dla nich niezrozumiałe i w związku z tym nie mogą się do niego stosować. Rex wówczas udał się po pomoc do profesjonalistów. Zlecił stworzenie prawa grupie prawników. Sformułowali oni prawo napisane jasnym, zrozumiałym językiem, ale pełne wewnętrznych sprzeczności. Próba poprawienia tego stanu rzeczy skończyła się opublikowaniem prawa ale tym razem niemożliwego do przestrzegania, ze względu na absurdalne wymogi, jakie stawiało ono poddanym Rexa. Wylimitowanie kolejnego problemu zajęło tyle czasu, że nowo opublikowany kodeks był już w momencie publikacji nieaktualny. Wprowadzono więc do niego liczne nowelizacje, co stało się praktyką tak notoryczną, że nie sposób było nadążyć za zmianami. Rexa spotkało po drodze jeszcze wiele kolejnych niepowodzeń legislacyjnych, zanim dokonał on swojego życia w poczuciu rozgoryczenia. Historia ta posłużyła Fullerowi do przedstawienia warunków, których niespełnienie, jego zdaniem, powoduje, że system prawny staje się systemem wadliwym. Co więcej, traci uprawnienie do nazwania go systemem prawnym. Podsumowując starania Rexa autor podał listę powodów porażki legislacyjnej; ja pozwolę sobie przytoczyć trzy z nich, które z punktu widzenia przyjętego w tej pracy problemu badawczego, wydają się być najważniejsze: porażką jest

- „[...] nieopublikowanie, lub co najmniej nieudostępnienie adresatom norm prawnych, którym mają być posłuszni,

²² L.L. Fuller, *Moralność, dzięki której prawo jest możliwe*, [w:] *Moralność prawa*, Kraków 1997.

- [...] formułowanie prawa w sposób niezrozumiały, niejasny, niejednoznaczny,
- [...] zbyt częste modyfikowanie przepisów prawnych²³.

Zdaniem autora: „[...] w dziedzinie moralności prawa dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane [...] a wewnętrzna molarność prawa pozostawać musi raczej moralnością dążeń niż obowiązków [...]. Zachodzi wszakże jeden ważny wyjątek. Dotyczy on mianowicie wymogu, by prawo było, lub przynajmniej mogło być znane temu, kogo dotyczy. Jest to dezyderat, który niezwykle łatwo poddaje się formalizacji²⁴. Celem publikowania prawa jest umożliwienie obywatelom – adresatom norm prawa zapoznania się z jego treścią. Jeśli tak udostępnione prawo jest jednak niezrozumiałe lub zmienia się tak często, że nie można mieć pewności co do tego, czy to, co aktualnie czytamy nadal obowiązuje; takie stanowienie (mimo spełnienia wymogu opublikowania prawa) jest nieskuteczne. Nie prowadzi adresata do realnego poznania praw i obowiązków, a odbiorca prawa w takiej sytuacji nadal nie wie, jak się zachować, by nie narazić się na sankcje²⁵.

Oczywiście, w dzisiejszych realiach mnogości regulacji prawnych większość ich adresatów nie zdaje sobie nawet sprawy z istnienia wielu obowiązujących norm i ich zbiorów w postaci np. ustaw, a zapoznawanie się z prawem i zrozumienie jego treści staje się w świadomości powszechnej zajęciem wyłącznie dla prawników. Można wobec tego zastanowić się nad tym, czy współcześnie publikowanie prawa nadal ma w ogóle jakiegokolwiek znaczenie dla przeciętnego odbiorcy. Fuller rozwiewa te wątpliwości podając trzy powody, dla których ogłaszanie prawa jest jednak istotne, nawet jeśli przeważająca większość jego odbiorców w ogóle nie zapoznaje się bezpośrednio z jego tekstem. W jego przekonaniu następujące przykłady potwierdzają doniosłość obowiązku publikacji prawa dla jego niewadliwości:

- sytuacja, w której choćby jedna na 100 osób będzie chciała przeczytać daną ustawę; zdaniem Fullera każdy ma prawo do tego, aby się z prawem zapoznać, musi więc mieć taką możliwość, a skoro nie można z góry przewidzieć, ile osób będzie rzeczywiście chciało to uczynić, należy jednak prawo publikować, by tę szansę dać każdemu z nich i wszystkim;

²³ Ibidem, s. 74.

²⁴ Ibidem, s. 78–79.

²⁵ Ibidem.

- konieczne jest tworzenie społecznej świadomości treści prawa, działanie w domenie społecznych relacji; nawet jeśli z prawem zapozna się bezpośrednio jedynie niewielki procent osób, to dzięki nim wiedza o prawie będzie się rozprzestrzeniać, a świadomość prawna obywateli będzie się pogłębiać (np. w momencie, gdy ktoś zasięgnie porady prawnika, albo wówczas, gdy zapyta znajomego, który np. właśnie wybudował dom, o to, gdzie można znaleźć regulacje prawne, dotyczące pozwolenia na budowę);
- po opublikowaniu prawa pojawia się zjawisko publicznej krytyki prawa, która przyczynia się do przekazania jego treści coraz szerszemu kręgowi osób. Nie byłaby ona możliwa, gdyby prawo nie było opublikowane w sposób umożliwiający zapoznanie się z jego treścią. Fakt, iż „Wymóg, aby prawa były ogłaszane, nie ma niczego wspólnego z absurdalną nadzieją, iż każdy sumienny obywatel zasiądzie do ich studiowania”²⁶, w niczym jednak nie umniejsza wagi i znaczenia obowiązku publikacji norm prawnych.

IV. Publikacja prawa jako performatyw

Dzisiejsze systemy prawne, w tym oczywiście i polski, stosują się do tych wymogów. Prawo nieogłoszone nie mogło by także być nazwane prawem, nawet gdyby ustawowy wymóg jego publikacji nie istniał. Prawo *sui generis*, funkcjonuje jako zbiór norm, jest jednocześnie zbiorem wypowiedzi performatywnych. Aby zatem można było mówić o jego skuteczności – czyli o tym, że jest ono zarówno wypowiedzią jak i działaniem oraz o tym, że obowiązuje adresatów, do których jest skierowane, musi dojść do zdarzenia jakim jest akt mowy. Na potrzeby rozwiązania problemu badawczego przyjmuję tezę, że takim aktem mowy, skierowanym do odbiorców prawa jest jego publikacja.

Używając terminu: publikacja prawa mam tu na myśli takie zdarzenie, które jest aktem mowy, mającym potencjał zmieniania rzeczywistości. Dla takich właśnie wypowiedzi Austin ukuł termin „wypowiedzi performatywne”, tego właśnie typu wypowiedzi będę w treści procesu badawczego uznawała za przykłady skutecznego publikowania prawa. W tym miejscu nale-

²⁶ Ibidem, s. 88.

żałoby się zastanowić się na tym, czy akt mowy, jakim jest publikacja norm prawnych jest rzeczywiście aktem performatywnym. Odwołam się tu także do okoliczności, sprawiających, że akt normatywny staje się nieskuteczny, nazwanych „niefortunnościami”²⁷, ściśle związanymi z warunkami fortuności performatywów.

Istnieją dwie kategorie niefortunności: niewypały i nadużycia. W pierwszym przypadku niefortunność polega na tym, że nie została dopełniona „formuła słowna”, która jest dla danej czynności przewidziana, nie zostaje spełniona przyjęta dla danej czynności forma, drugi rodzaj niefortunności związany jest zaś z dopełnieniem formuły, lecz takim, które należy uznać za wadliwe ze względu na intencję dokonującego, np. nie istnieje w danych okolicznościach uznana procedura odnosząca się do wykonania danej czynności, albo ten, kto normę wydał nie był do tego uprawniony²⁸. Analogicznie, odnosząc się do sytuacji ogłaszania prawa z niewypałem mielibyśmy do czynienia, gdyby, np. ustawa uchwalona, a raczej wydana została przez Prezydenta RP, który nie ma do tego żadnej kompetencji. Przykładem takiej niefortunności, było zdarzenie z 1998 r., kiedy to wojewoda warszawski wydał rozporządzenie wprowadzające tzw. godzinę policyjną dla małoletnich, obowiązującą w godz. od 23 do 6 rano dnia następnego. Wojewoda, nie posiadając kompetencji do regulacji w obrębie konstytucyjnych praw i obowiązków obywateli RP, wydał rozporządzenie ograniczające prawa obywatelskie pewnej, określonej grupy obywateli, które zostało następnie zaskarżone przez Rzecznika Praw Obywatelskich do Naczelnego Sądu Administracyjnego, z uwagi na brak uprawnienia po stronie organu stanowiącego to prawo do jego wydania²⁹. W sierpniu 1998 r. NSA stwierdził nieważność rozporządzenia, pomimo prawidłowego jego opublikowania, wobec wydania rozporządzenia z naruszeniem przepisu art. 22 ust. 1 ustawy z 22 marca 1990 r. o terenowych organach administracji państwowej³⁰. Wojewoda, wydając rozporządzenie przekroczył

²⁷ J.L. Austin, *Jak działać słowami...*, s. 567.

²⁸ *Ibidem*, s. 576.

²⁹ NSA uchylając powyższe rozporządzenie stwierdził, że Działania władz publicznych muszą się mieścić w porządku prawnym i nie mogą przekraczać granic dopuszczalnej ingerencji w sferę wolności. Dążenie do osiągnięcia celu, nawet powszechnie aprobowanego, nie może jednak uświęcać środków.

³⁰ Ustawa z 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (Dz.U. Nr 21, poz. 123).

swoje kompetencje³¹. Trzeba jednak przyznać, że niezwykle rzadko spotykamy się z przypadkami ogłaszania prawa stanowionego przez nieuprawniony organ. W innym jeszcze przypadku tzw. materia ustawowa została uregulowana w rozporządzeniu. Mowa o rozporządzeniu Rady Ministrów z 7 listopada 1994 r. w sprawie dodatków mieszkaniowych³² (w brzmieniu znowelizowanym przez rozporządzenie Rady Ministrów z 8 lipca 1997 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dodatków mieszkaniowych)³³. Ustępy 1, 2 i 3 załącznika nr 2 tego aktu zostały przez Trybunał Konstytucyjny uznane za niezgodne z Konstytucją, w związku z tym, że zawarta w nich definicja dochodu, mająca „zasadnicze znaczenie dla prawa do dodatków mieszkaniowych”³⁴ powinna być regulowana w „przepisie rangi ustawowej”. Trybunał rozwiązał problem obowiązywania takiej regulacji, lecz należy zaznaczyć, że nawet bez jego wyroku taka publikacja musiałaby być uznana za wadliwą, materia ustawowa należy do wyłącznej kompetencji Sejmu, a nie Rady Ministrów. Wydaje się więc, że przykład ten ilustruje zarówno niefortunność publikacji, w której niewłaściwy jest zarówno autor, jak i procedura. Pojawił się więc w Polsce problem zgody co do uprawnienia do orzekania niektórych sędziów Trybunału Konstytucyjnego³⁵, która spowodowała niepewność w zakresie obowiązywania prawa, co do którego Trybunał wyda lub wydał orzeczenie np. o niezgodności regulacji z ustawą zasadniczą.

Przykładem niefortunności publikowania prawa jest sytuacja rodem z ubiegłej epoki. W okresie PRL spotkać się można było z tzw. prawem powielaczowym. Były to nieopublikowane okólniki różnych urzędów, np. ministerstw, obowiązujące mimo, iż wydawane były bez liczenia się z prawem opublikowanym w Dzienniku Ustaw. Dzisiaj także zdarzają się takie niefortunności w procesie publikacji prawa, np. gdy drukarze nie nadążają za parlamentem. Przez dziesięć dni w Polsce obowiązywały przepisy kodeksu karnego, z którym sędziowie nie mogli się zapoznać. „To jest chore – narzekają prawnicy.

³¹ http://www.ipolska.pl/krempey/prawa_czlowieka_a_policja.htm#61 (6.08.2016).

³² Rozporządzenie Rady Ministrów z 7 listopada 1994 r. w sprawie dodatków mieszkaniowych (Dz.U. Nr 119, poz. 570).

³³ Rozporządzenie Rady Ministrów z 8 lipca 1997 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dodatków mieszkaniowych (Dz.U. Nr 79, poz. 487).

³⁴ Wyrok TK z 25 maja 1998 r., U. 19/97.

³⁵ <http://trybunal.gov.pl/o-trybunale/trybunal-konstytucyjny-w-polsce/nastepcza-kontrola-norm> (6.08.2016).

W wydziałach karnych szczecińskiego sądu trwa czytanie, kserowanie i wynotowywanie nowości z ustawy z 16 kwietnia 2004r. o zmianie ustawy „Kodeks karny” oraz niektórych innych ustaw (opublikowana została w Dzienniku Ustaw nr 93, ale nie dotarła do sądów). Normalnością staje się sytuacja nienormalna denerwują się sędziowie. Prawo już obowiązuje, ale na papierze go nie ma. Przez dziesięć dni w Szczecinie obowiązywały przepisy kodeksu karnego, których żaden sędzia nie miał na piśmie. Kodeks karny był jedynie wirtualny³⁶.

Pozostaje już tylko przywołać tzw. nadużycia, jako przykład prawa publikowanego w sposób poprawny, ale w sferze wolicjonalnej kwestionowany. Przykładem może być ogłoszenie przepisu prawa np. w formie żartu, np. w dniu pierwszego kwietnia (*prima aprilis*) bez chęci rzeczywistego wykonania danej czynności. Tak traktowana niefortunność chroni adresatów prawa przed fałszywymi publikacjami, które nic performatywnie w rzeczywistości nie zmieniają i nie mają celu zmienić.

V. Skuteczna publikacja prawa jako performatywny akt mowy

Do tej pory posługiwałam się pojęciem *skuteczność*, odwołując się do znaczenia wynikającego z języka potocznego, nie ustalając jednak, co dokładnie pod nim rozumiem. Nie mogłam tego uczynić nie precyzując uprzednio przedmiotu moich badań. Intuicyjnie miałam na myśli taki sposób skutecznego publikowania prawa, który będzie spełniał postulaty stawiane przez Fullera, a więc stworzy sytuację, w której odbiorcy prawa będą mieli szansę zapoznać się z jego treścią. Chodzi tu o sprawczą funkcję języka, o tkwiące w nim moce przyczynowe, o możliwość działania za pomocą słów. Tekst prawa tym jednak różni się od innych tekstów (choćby takich jak teksty literackie), tym że zapoznanie się z nim ma zrodzić określony, założony uprzednio skutek, w postaci oczekiwanego zachowania. Publikacja prawa musi prowadzić do zobowiązania adresata/odbiorcy do stosowania prawa. W przeciwnym przypadku, nie byłaby publikacją prawa, a jedynie publikacją tekstu, który można by nazwać na przykład sugestią czy wskazówką zachowania. Zatem, aby można było mówić o publikacji prawa jako akcie performatywnym musi zająć

³⁶ SZ-DLO, *Kodeks karny wirtualny*, „Gazeta Wyborcza”, 13 maja 2004 r., s. 3.

szereg dalszych warunków. Aby je wymienić decyduję się sięgnąć do pracy Austina³⁷: „ (1) Musi istnieć uznana procedura konwencjonalna, posiadająca pewien konwencjonalny skutek [...] (2) poszczególne osoby i okoliczności w danym przypadku muszą być odpowiednie dla powołania konkretnej procedury, jaka została powołana. (3) Wszyscy uczestnicy muszą przeprowadzać daną procedurę zarówno poprawnie, jak też w zupełności.”³⁸ Niedotrzymanie jednego choćby z tych warunków powoduje, że nie mamy do czynienia z aktem mowy określanym jako performatyw.

Stawiam tezę, że gdy rzeczywistość dzięki słowom i przy zastosowaniu powyższych warunków ulega zmianie, mamy do czynienia z performatywnym aktem mowy, np. jak ma to miejsce w momencie podania do publicznej wiadomości ogłaszania nowego prawa. Można przyjąć, iż adresaci prawa zaczną od być zobowiązani do robienia czegoś, czego dotychczas nie robili, a tym samym zmieni się ich rzeczywistość. Przyjmując, iż akt normatywny jest wypowiedzią prawną, należy opisać okoliczności, podstawy jego publikacji, aby wykazać, że ma on cechy aktu mowy. Publikacja aktów normatywnych we współczesnym porządku polskiego systemu prawa przedstawia się następująco: po pierwsze, podstawę publikacji prawa stanowią przepisy ustawy *vide* przywołana powyżej ustawa o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych z 20 lipca 2000 r., określająca zasady i tryb ogłaszania aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz zasady i tryb wydawania dzienników urzędowych, zasady i tryb ogłaszania umów międzynarodowych, a także układów zbiorowych pracy, zasady i tryb ogłaszania aktów normatywnych i niektórych aktów prawnych Unii Europejskiej oraz zasady i tryb wydawania Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej, zwanego „Dziennikiem UE”, określa przepisy Unii Europejskiej oraz faktyczny charakter publikacji prawa w Polsce; po drugie, ustawodawca uregulował prawnie podstawowe cechy aktu publikacji prawa w Polsce. Jak wynika z art. 8 przywołanej powyżej ustawy, publikacja prawa musi nastąpić wyłącznie w jednym z oficjalnych publikatorów: Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”, jednym z dzienników urzędowych ministrów kierujących działami administracji rzą-

³⁷ J.L. Austin, *Jak działać słowami...*, s. 645.

³⁸ *Ibidem*, s. 645.

dowej lub z dzienników urzędowych urzędów centralnych oraz wojewódzkich dzienników urzędowych. Po trzecie, normy prawne regulują zarówno formę jak i terminy publikacji, np. art. 4 pkt. 1 tej ustawy stanowi o 14-dniowym – co do zasady – okresie *vacatio legis*; z wyłączeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, publikacja aktu normatywnego w dzienniku ustaw jest obowiązkowa także w formie elektronicznej za pomocą Internetu, jak wynika z art. 2 pkt 1 oraz 2a pkt. 2; konieczna jest także publikacja ujednoliconego tekstu aktów znowelizowanych; na podstawie art. 26 pkt. 1 ustawy regulowane zostały sposoby udostępniania dzienników urzędowych „do wglądu i do pobrania w formie dokumentu elektronicznego” oraz „w postaci elektronicznej do powszechnego wglądu w godzinach pracy urzędów obsługujących te organy, w miejscu do tego przeznaczonym i powszechnie dostępnym”.

Samo przygotowanie Dziennika Ustaw czy Dziennika Urzędowego nie jest jeszcze oczywiście publikacją prawa. Dzienniki te należy adresatom prawa udostępnić. „Przez pierwsze 200 lat ich funkcjonowania były to publikacje papierowe. Do faktycznego udostępnienia ich osobom zainteresowanym potrzebne było więc drukowanie odpowiedniego nakładu danego numeru i następnie przesłanie go do zainteresowanych, a przynajmniej do miejsc (bibliotek, urzędów), w których osoby zainteresowane miały możliwość zapoznania się z nimi”³⁹. Od 1 stycznia 2012 r. w Polsce funkcję drukowanych dzienników przejęła publikacja elektroniczna⁴⁰. Daje ona możliwość szybszego i wygodniejszego udostępnienia ogłoszonego aktu prawnego i sprawnego publikowania tekstów jednolitych, udostępnianych następnie nieokreślonemu kręgowi adresatów. Nawet osoby, które nie mają możliwości skorzystania z Internetu w domu, mogą udać się do urzędu, który do tej pory miał obowiązek udostępniania wersji drukowanej dziennika i tam zapoznać się z nim w formie wydruku lub pobrać go w formie elektronicznej.

Poczyłam badania, aby dowiedzieć się tego jak w praktyce wygląda poszukiwanie przez odbiorców prawa informacji na jego temat. W tym celu przytoczę kilka danych statystycznych, opublikowanych przez G. Wierczyńskiego⁴¹, na podstawie informacji zebranych w 2013 r.:

³⁹ G. Wierzyński, *Udostępnianie informacji o prawie...*, s. 213.

⁴⁰ Ustawa z 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych (Dz.U. Nr 62 poz. 718) weszła w życie 1 stycznia 2012 r.

⁴¹ G. Wierzyński, *Udostępnianie informacji...*, s. 276–277.

- najczęstszym sposobem zasięgnięcia wiedzy o prawie to kontakty badanych ze znajomymi (34%);
- inne sposoby uzupełniania wiedzy o prawie to przeglądanie serwisów internetowych (25%),
- respondenci poszukiwali wiedzy o prawie, przeglądając gazety codzienne (25%);
- częste jest zasięgnięcie informacji u pracowników urzędu lub sądu (21%);
- jedynie 10% pytanym respondentów korzystało osobiście z lektury dzienników urzędowych.

Przytoczone powyżej liczby pokrywają się w dużej mierze z tym, jak respondenci oceniali dostępność informacji o prawie w poszczególnych sytuacjach. Warto w tym miejscu wskazać ocenę przydatności uzyskanych informacji na temat prawa. Badani najwyżej cenili sobie kontakty towarzyskie (34%), zadowoleni byli też z informacji uzyskanych od pracowników urzędu lub sądu (29%) i przeczytanych w gazetach codziennych oraz serwisach internetowych (26%), natomiast dzienniki ustaw czy urzędowe dostarczyły przydanych informacji zaledwie 13% badanych. Co ciekawe, podobnie nisko respondenci ocenili wiarygodność informacji przeczytanych w tych dziennikach – jedynie 14% im uwierzyło. Najwięcej osób miało zaufanie do pracowników sądów i urzędów (28%), a także do znajomych (28%). Zastanawiające jest i to, że bardziej wiarygodnym źródłem informacji o prawie niż tekst jaki zawierają dzienniki ustaw i urzędowe byli dla respondentów płatni eksperci (24%), gazety codzienne (23%), a nawet serwisy internetowe (20%).

Podsumowując, należy podkreślić, jak ważną rolę w komunikowaniu prawa grają przekazy nieoficjalne i relacje międzyludzkie, które posługując się prostym, zrozumiałym dla adresata językiem (w odróżnieniu od, niestety trudnego językowo przekazu oficjalnego, zawartego w oficjalnych źródłach prawa, dziennikach urzędowych) stają się podstawowym źródłem wiedzy o prawie. W obliczu wielkości cytowanych danych należy zastanowić się nad skutecznością performatywną publikowania prawa w oficjalnych publikatorach. Kwestionować można nawet to, czy taka publikacja w ogóle jest aktem mowy, jeśli w tak wysokim stopniu brak jej elementu perlokucyjnego, w postaci świadomego odbioru.

Wobec obecnego sposobu publikacji prawa można też wysunąć inne zastrzeżenia. Zarówno z lektury tekstów prawniczych, jak i z samego tekstu

ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych płyną wnioski wskazujące na niedoskonały charakter takiej publikacji. Przez niedoskonałość rozumiem utrudnienie z uwagi na nie tyle faktyczne ile intelektualne (np. językowe) bariery zapoznania się z treścią aktualnego tekstu prawnego, a więc dopełnienie aktu perlokucyjnego. G. Wierczyński analizując strukturę publikowanych tekstów jednolitych zauważa, że następuje w nich przemieszanie aktów pierwotnych z następującymi w czasie aktami je zmieniającymi⁴². Z jednej strony stwarza to możliwość zapoznania się z aktualnym (na daną chwilę) tekstem prawa, ale dla osoby poszukującej tekstu obowiązującego we wcześniejszej wersji stwarza znaczące utrudnienie. Łatwiej można prześledzić zmiany tekstu danego aktu posługując się np. systemem informacji prawnej takim, jakim jest system Lex czy Legalis. Jednak systemy te są płatne i najczęściej nawet nieznanne przeciętnemu adresatowi prawa. Autor ten wysuwa także argumenty na temat problematycznego charakteru dzienników: „Dzienniki mają charakter statyczny. Komunikaty, które są w nich ogłaszane stanowią zapis stanu prawnego z danej chwili, z reguły wcześniejszej niż chwila, w której dany użytkownik poszukuje określonych informacji. W konsekwencji na osobie korzystającej z dziennika urzędowego spoczywa ciężar zaktualizowania uzyskanych na jego podstawie wiadomości”⁴³. Wobec tego, że w obecnych czasach prawo zmienia się dość szybko, istnieje niebezpieczeństwo potraktowania prawa pozbawionego wprowadzonych zmian, jako wciąż obowiązującego.

Nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w której adresat prawa poszukuje wiarygodnej informacji na temat obowiązującego prawa na stronach internetowych Sejmu RP, znajduje interesującego akt normatywny, ściąga go na swój komputer i chce z niego skorzystać ponownie za tydzień. W międzyczasie jednak tekst mógł zostać znowelizowany i wersja, z której korzysta adresat wprowadzi go w błąd. Co więcej, z art. 16. ust. 1. ustawy z 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych wynika iż, Marszałek Sejmu ogłasza tekst jednolity ustawy nie rzadziej niż raz na 12 miesięcy, jeżeli była ona nowelizowana. Ustawa może określić termin ogłoszenia tekstu jednolitego. Jeśli nowelizacja została przegłosowana dane-

⁴² G. Wierczyński, *Udostępnianie informacji...*, s. 220.

⁴³ *Ibidem*, s. 221.

go dnia i wchodzi w życie za 14 dni od tej daty, to może się zdarzyć, że tekst jednolity zostanie opublikowany dopiero 11 miesięcy i dwa tygodnie po jego wejściu w życie. Oczywiście publikacja nowo uchwalanego aktu zmieniającego akt normatywny będzie dokonana niezwłocznie. Odbiorca prawa poszukujący informacji na oficjalnej stronie internetowej Sejmu RP ściągnąc tekst jednolity ustawy może zakładać, że zapoznaje się z tekstem aktualnym, wobec faktu, że oficjalne źródła informacji obdarza się zwyczajowo dużą dozą zaufania (co do ich autentyczności i aktualności). Wydaje się oczywiste, ale w praktyce takim nie jest.

Nie chcę negować idei publikowania ustaw w sposób oficjalny, w specjalnie do tego celu przeznaczonych formach. Do współczesnej publikacji prawa w dziennikach urzędowych można by jednak zastosować powiedzenie Winstona Churchilla odnoszące się do demokracji: „że demokracja jest najgorszą formą rządów, jeśli nie liczyć innych form, których próbowano od czasu do czasu”⁴⁴. Moim zdaniem, podobnie opisywanemu powyżej systemowi publikacji prawa można zarzucać pewne słabości, lecz wydaje się, że jest najlepszym, jaki możemy sobie dzisiaj wyobrazić. Mam jednak wrażenie, że obowiązek publikacji mógłby zostać obudowany dodatkowymi wymogami, np. w zakresie wykorzystania nowoczesnych mediów, co pozwoliłoby odbiorcom częściej spotykać się z publikacją, którą można by określić jako skuteczny performatyw.

W tym miejscu pozwolę sobie na ponowne wprowadzenie do rozważań pojęcia *performansu* i tego, czym różni się ono od używanego do tej pory pojęcia *performatyw*. Oba te słowa mają wspólne źródło. Jest nim *to perform* – działać⁴⁵. Posługując się nim można, moim zdaniem, doprowadzić do wyjaśnienia problemu skutecznego performatywnie publikowania prawa. W tym miejscu wydaje się zasadne przywołanie pojęcia „autopojetycznej pętli feedbacku”, które zostało stworzone na gruncie badań sztuki. Chcę zastanowić

⁴⁴ <https://www.cytaty.info/cytat/stwierdzonozedemokracjajest.html> (6.08.2016).

⁴⁵ Perfromans organizacyjny polega na sprawnym działaniu jakiegoś systemu. Kto działa sprawnie, sprawdza się i jest skuteczny. Działanie systemu sprawdza się np. w korporacyjnych arkuszach oceny pracowników, gdzie wypełnia się m.in. rubrykę w anglojęzycznej wersji nazwaną *perfomance*. Jeśli pracownik dobrze funkcjonuje w strukturze firmy i wypełnia powierzone mu zadania przyczyniając się do jej rozwoju i zysku można mówić, że jego performans jest skuteczny. Podobnie wygląda perfromans technologiczny. On z kolei dotyczy działania maszyn. Więcej na ten temat: J. McKenzie, *Performuj albo... Od dyscypliny do performansu*, Kraków 2011.

się nad tym, czy nie byłoby ono przydatne w badaniu skuteczności publikowania prawa.

Autopojetyczna pętla feedbacku to zwrot użyty przez niemiecką teatrolożkę, Erikę Fischer-Lichte dla opisu skutecznego (performatywnie) przedstawienia teatralnego, w którym „warunkują się wzajem działania i zachowania aktorów i widzów”⁴⁶. Jest to „sprzężenie zwrotne [...] [które] za sprawą cyklu wzajemnych wymian i stymulacji decydująco wpływa na [...] kształt wydarzenia”⁴⁷. Podczas spektaklu (podobnie jak w innej sferze, to jest w sferze tworzenia i publikacji prawa) „coś się wydarza” pomiędzy aktorami a widzami. Aby tak się stało muszą oni być otwarci na interakcję, a jednocześnie musi istnieć przygotowany scenariusz działania. Fischer-Lichte ukute przez siebie pojęcie pętli feedbacku stosuje do opisu tych właśnie wyżej przywołanych sytuacji artystycznych, takich których ambicją jest zmiana rzeczywistości i które oddziałują na widza. Wymienia ona trzy sposoby, na które inscenizatorzy starają się to robić: „(1) zamiana ról między aktorami i widzami (2) budowanie wspólnoty między nimi oraz (3) różnorodne typy kontaktu [...]”⁴⁸. Jaki z tego wniosek dla współczesnego systemu publikacji prawa w Polsce? Sprowadza mnie on z powrotem do postulowanego przeze mnie powyżej obudowania tego systemu publikacji dodatkowymi wymogami. Można powiedzieć, że scenariusz (stanowienia i publikacji prawa) istnieje, i jest on rzeczywiście dość dobrze napisany. Jak jednak wynika z danych statystycznych, nie trafia on i nie przemawia on do większości odbiorców. Dlaczego by więc nie posłużyć się wypracowaną na polu innych dziedzin nauki teorią performansu, by uczynić publikowanie prawa performatywnym, a więc skutecznym aktem mowy. Scenariusz obowiązywania prawa jest dobrze skonstruowany, ale do pełnego, sprawnego działania brakuje mu aktywnego udziału odbiorcy.

Gdyby więc wziąć lekcję od Eriki Fischer-Lichte i opisywanych przez nią zdarzeń kulturowych, należałoby zmienić podejście twórcy prawa do adresata prawa. Jeśli zachowania obu stron mają się warunkować wzajemnie, to nie tylko odbiorca powinien przestrzegać prawa, ale także prawodawca powinien

⁴⁶ E. Fischer-Lichte, *Estetyka performatywności*, Kraków 2008, s. 60.

⁴⁷ M. Sugiera, *Performatywy, performance i teksty dla teatru*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Kraków 2012, s. 387.

⁴⁸ E. Fischer-Lichte, op.cit., s. 61.

podczas publikacji prawa wziąć pod uwagę to, z kim ma do czynienia i starać się komunikować z nim w taki sposób, aby zostać dobrze zrozumianym. By przeanalizować skuteczność informowania o zmianach w prawie w nowoczesny sposób należy wspomnieć o próbach zmodernizowania komunikacji z odbiorcami prawa, jak miało to miejsce na przykład w odniesieniu do konta Kancelarii Sejmu RP na *Twitterze*. Zatem, obserwując konto Kancelarii 22 lipca 2017 r. spotykam się z informacją, że „Ustawa wprowadzająca minimalną stawkę godzinową dla umów zlecenia i o świadczenie usług decyzją Sejmu trafi do podpisu prezydenta”⁴⁹ [pisownia oryginalna]. Zobaczmy, jak wygląda ukazująca się naszym oczom informacja:

Rys. 1. Zrzut ekranu z Twittera Sejmu



Nie otrzymujemy w tym miejscu informacji o tym, co się zmieni, jak się zmieni, ani nawet nazwy interesującej nas ustawy.

Chcąc się dowiedzieć czegoś więcej, wpisuję w wyszukiwarkę internetową hasło: „zmiana ustawy minimalna stawka godzinowa dla umów zlecenie”. Pierwszym otrzymanym wynikiem jest strona Polskiego Radia. Ja jednak poszukuję informacji oficjalnych, dlatego klikam w jeden z kolejnych wyników -- link do strony Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej⁵⁰. Otrzymuję dobrze zaprezentowane kompendium wiedzy na poszukiwany temat. Nadal nie pojawia się w nim jednak nazwa zmienianej ustawy, więc nie mam żadnej możliwości dotarcia ani do jej obecnego tekstu ani nie wiem, zmiany jakiej ustawy powinnam śledzić w styczniu, jeśli jestem tą kwestią zaintere-

⁴⁹ <https://twitter.com/KancelariaSejmu/status/756430595199275008> (6.08.2016).

⁵⁰ <https://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/prawo-pracy/art,8139,minimalna-stawka-godzinowa-od-stycznia-2017.html> (6.08.2016).

sowana. Wracam więc do strony Polskiego Radia⁵¹. W końcu trafiam na nazwę ustawy. Mogę więc wpisać w wyszukiwarce hasło „Ustawa z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę” i dotrzeć do jej oryginalnego tekstu na stronie Sejmu⁵². Będę dzięki temu widziała, gdzie szukać zmian jakie nastąpią w miesiącu styczniu.

Rys. 2. Zrzut ekranu ze strony Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej

The screenshot shows a webpage titled "Prawo pracy" (Labour Law) with a breadcrumb trail: "Strona główna > Aktualności > Prawo pracy". A link "Powrót do strony głównej" is visible in the top right. The main content is under the heading "Minimalna stawka godzinowa od stycznia 2017" with a sub-heading "22-07-2016". The text states that from January 1, 2017, the minimum hourly wage for employees on specified contracts will be at least 12 zł. It mentions that the Sejm passed the law on July 22, 2016, and it was then sent to the President for signature. Below this, there are three sections: "Ile będzie wynosić stawka godzinowa?" (How high will the hourly wage be?), "Kogo obejmie stawka godzinowa?" (Who will the hourly wage cover?), and "Ochrona pracowników" (Worker protection). The final section, "Zmiany dla osób zatrudnionych na podstawie stosunku pracy" (Changes for employees on a contract of employment), states that the law abolishes the possibility of differentiating the minimum wage based on seniority, setting it at 80% of the minimum wage for the first year of work. It also notes that all workers, regardless of seniority, will have the right to the minimum wage of the same level, and the night work supplement will not be considered part of the minimum wage.

Oczywiście, można moim poszukiwaniom zarzucić to, że nazwa ustawy była dość intuicyjna i pewnie znalazłabym ją i bez czytania informacji na stronie Polskiego Radia. Jednak po pierwsze czasami nazwy ustaw nie są tak łatwe do odgadnięcia, a po drugie zależało mi na otrzymaniu oficjalnych i sprawdzonych informacji. Nie chciałam więc zgadywać o jaką ustawę chodzi.




⁵¹ <http://www.polskieradio.pl/42/275/Artykul/1625225,Minimalna-stawka-godzinowa-na-umowach-zleceniach-od-2017-roku-wyniesie-12-zl-Rzad-przyjal-ustawe-Zwiazki-i-eksperti-chwala-pracodawcy-krytykuja> (6.08.2016).

⁵² <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20022001679> (6.0.2016).

Rys. 3. Zrzut ekranu ze strony Sejmu, Internetowy System Aktów Prawnych

▼ Dz.U. 2002 nr 200 poz. 1679

Ustawa z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę.

Tekst aktu:	 D20021679L.pdf
Tekst ogłoszony:	 D20021679.pdf
Tekst ujednoczony:	 D20021679Lj.pdf
Status aktu prawnego:	obowiązujący
Data ogłoszenia:	2002-11-30
Data wydania:	2002-10-10
Data wejścia w życie:	2003-01-01
Data obowiązywania:	2003-01-01
Organ wydający:	SEJM
Organ zobowiązany:	MIN. WŁAŚCIWY DS FINANSÓW PUBLICZNYCH

Akty powiązane

▶ Akty zmienione	▶ Akty uznane za uchylone	▶ Odesłania
▶ Akty wykonawcze	▶ Orzeczenie TK	▶ Informacja o tekście jednolitym
▶ Akty zmieniające		

< powrót

Trzeba przyznać, że komunikowanie się z adresatami prawa za pomocą mediów społecznościowych jest dużym krokiem naprzód w kierunku poszukiwania kontaktu i budowania wspólnoty. Można nawet powiedzieć, że działanie takie wynika (może raczej powinno wynikać) ze swoistej „zamiany ról” – postawienia się w pozycji drugiej strony i zastanowienia się nad najodpowiedniejszą dla niej formą kontaktu. Obecna strona internetowa rządu i parlamentu pozostawia wiele do życzenia. Znalaziona przeze mnie na Twitterze informacja tonie w powodzi wiadomości i zdjęć z życia sejmowego, politycznego i informacji o przeglądzie filmowym. Jakkolwiek taka komunikacja pomaga w budowaniu wspólnoty, to osoba poszukująca konkretnych informacji, dotyczących uchwalanych aktów prawnych może się czuć zagubiona. Łatwiej byłoby, gdyby strona mogła zostać podzielona na sekcje tematycznie, oddzielające aktualności od nowości legislacyjnych z różnych dziedzin życia.

Moim zdaniem, należy udoskonalić przekaz informacji oficjalnej o prawie, choćby przez dodanie tak ważnej informacji jak tytuł zmienianej ustawy, albo po prostu unowocześnić prezentację strony internetowej Sejmu, na której publikowane są akty normatywne. Powinna ona być zmieniona na taką,

którą dzisiejsi specjaliści nazwaliby mianem „*user friendly*”, czyli przyjazna użytkownikowi. Bez percepcji odbiorcy nie możemy mówić o dopełnionym akcie performatywnym. Tak więc tylko z tego punktu widzenia można zaryzykować stwierdzenie, że prawo w Polsce nie jest skutecznie publikowane. Oczywiście, spełnia ono wymogi formalne, stawiane publikacji prawa, ale nie do końca jednak czyni zadość obowiązkowi umożliwienia poznania prawa.

VI. Podsumowanie

Analizując sposób publikacji polskiego prawa, dzięki przyjętej kategorii performatywnych aktów mowy, starałam się wykazać, iż publikacja prawa w obecnym systemie może być, choć niestety często nie jest performatywnym aktem mowy. Wciąż istnieją przypadki publikacji, których performatywami nazwać nie można. Przedstawiłam na potwierdzenie tej tezy kilka przykładów, uznałam jednak, że są to sytuacje łatwe do naprawienia poprzez działania legislacyjne i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Kwestią dużo trudniejszą jest jednak odbiór prawa przez jego adresatów. Akt mowy powinien do swojego odbiorcy dotrzeć tak, by mógł zostać nie tylko nazwanym performatywem, ale aby performatywem stał się w rzeczywistości, aby mógł być analizowanym.

Jak wynika z przytoczonych przeze mnie badań, publikacja prawa w Dzienniku Ustaw rzadko staje się rzeczywistym źródłem wiedzy o treści prawa. Potwierdzają tę tezę przytoczone przeze mnie dane statystyczne, dlatego trudno mówić o współczesnej publikacji prawa jako klasycznym przykładzie performatywnego aktu mowy. Aby ta sytuacja mogła się zmienić proponuję podążać za koncepcją płynącą z innej dziedziny wiedzy niż prawo, to jest z wiedzy o kulturze, a konkretnie o widowiskach teatralnych, które badacze również oceniają w kategoriach skuteczności performatywnej. Sugerowanym rozwiązaniem, zaczerpniętym z teatrologii jest teoretyczna zamiana ról i wyjście z inicjatywą kontaktu pomiędzy prawodawcą a adresatem tekstu prawnego. Publikując prawo należałoby brać w większym zakresie pod uwagę to, do kogo normy prawne są adresowane, kto ma przepisy prawne przeczytać, normy prawne zrozumieć i w jaki sposób będzie się z ich treścią zapoznawał. Wydaje mi się nadto szczególnie ważne, aby jak najskuteczniej informować adresatów norm prawnych o zachodzących w nich zmianach. W tym celu przydat-

ne może się okazać nie tyle ogólnie pojęte medium Internetu, co konkretnie media społecznościowe, będące już dziś nieodłącznym elementem codziennego życia ogromnej części społeczeństwa, z którymi użytkownicy/odbiorcy prawa stykają się codziennie, a nawet kilka razy dziennie. Taki model upowszechnienia publikacji pozwoliłby na bardzo szybką komunikację zwrotną. Oficjalne konta sejmowe, rządowe, funkcjonujące na portalach takich jak *Twitter*, *Facebook* czy nawet tych najnowszej generacji, takich jak *Snapchat* czy *Periscope* powinny być, moim zdaniem (oprócz tego, że w wielu przypadkach najpierw zostać założone), prowadzone w sposób nie tylko profesjonalny, ale i systematyczny. Zdecydowanie, zamiast do celów marketingu politycznego i wyrażania opinii jakiegoś stronnictwa, grupy mającej przewagę w np. organie władzy, powinny służyć do kontaktu z adresatami prawa i nieustannego, a jednocześnie dobrze zorganizowanego komunikowania o nowych przepisach prawnych. W taki sposób, moim zdaniem, można osiągnąć większą świadomość prawną obywateli. Akt mowy, jakim jest publikacja prawa byłby zdecydowanie częściej w takich realiach aktem skutecznym, rzeczywiście docierającym do odbiorców i zmieniającym ich świadomość, a nie tylko sferę normatywną. Byłby więc rzeczywiście performatywnym aktem mowy.

Literatura

- Austin J.L., *Jak działać słowami*, [w:] *Mówienie i poznawanie*, Warszawa 1993.
- Austin J.L., *Performative – Constative*, [w:] *The Philosophy of Language*, red. J.R. Searle, Oxford 1971.
- Dudek M., *Komunikowanie prawa w dobie pluralizmu kulturowego*, Kraków 2014.
- Fischer-Lichte E., *Estetyka performatywności*, Kraków 2008.
- Fuller L.L., *Moralność prawa*, Kraków 1997.
- Gizbert-Studnicki T., *Stwierdzenie jako akt mowy*, „*Studia filozoficzne*” 1973, nr 3(88).
- Grabowski A., *Judicial Argumentation and Pragmatic. A Study of Theory of Legal Argumentation*, Kraków 1999.
- McKenzie J., *Performuj albo... Od dyscypliny do performansu*, Kraków 2011.
- Nowacki J., Tobor Z., *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2015.
- Sugiera M., *Performatywy, performance i teksty dla teatru*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Kraków 2012.
- Wierczyński G., „*Obowiązywanie*” a „*wejście w życie*” – uwagi polemiczne, „*Państwo i Prawo*” 2007, z. 2.

Wierczyński G., *System informacji prawnej w pracy sędziego*, Warszawa 2011.

Wierczyński G., *Udostępnianie informacji o prawie jako warunek skutecznej działalności prawotwórczej*, Gdańsk 2015.

Wierczyński G., *Urzędowe ogłaszanie aktu normatywnego*, Warszawa 2008.